

To będzie o bliskiej przyszłości, która najbardziej będzie dotyczyć tych co od nas odchodzą, ale również, całej naszej planety

Co roku, w samej Unii Europejskiej z tego świata odchodzi ponad 5 000 000 osób. W większości to osoby starsze. 60 % osób umiera za sprawą nowotworów i chorób układu krążenia. 10% śmierci następuje w wyniku chorób układu oddechowego, te pół miliona istnień ludzkich to między innymi nasi dziadkowie i babcie. Te osoby odchodzą na skutek różnych chorób i wirusów, z którymi organizm przestaje sobie radzić wraz z wiekiem.

W tym roku ta liczba będzie większa. To za sprawą choroby COVID-19 wywoływanej przez SARS-CoV-2. Wskaźnika śmiertelności dla tej choroby nie da się dokładnie obliczyć w trakcie trwania epidemii, ale przytaczane dane przez środowisko medyczne podają wartości od połowy procenta do 3.5 procent. Niektóre badania sugerują, że jeżeli epidemia będzie się rozwijać pod naszą kontrolą to ten wskaźnik wyniesie około 1%. Jeśli pozwolić sobie na czyste spekulacje i przyjąć, że ten wskaźnik oraz założyć, że 50 populacji UE, w tym większość osób starszych zostanie zarażone wirusem SARS-CoV-2 to łatwo obliczyć, że w nadchodzących miesiącach z powodu epidemii niestety pożegnamy się z 2 500 000 Europejczyków. Bez względu na przyjęte założenia znaczy to, że duża część śmierci w Europie w tym roku będzie miała związek z chorobą COVID-19.

W naszym środowisku jest obecne wiele rodzajów koronawirusów. Tylko w tym wieku mieliśmy epidemie SARS i MERS, których śmiertelność była naprawdę wysoka i wynosiła odpowiednio 10% i 35%. Epidemie są rzeczą naturalną i występują dość często. W 2009 była pandemia wirusa A-H1N1. Wtedy świńską grypą, której wskaźnik śmiertelności był bardzo niski, zarażono się 700 miliona osób na całym świecie.

Choć pięć tysięcy przypadków śmiertelnych COVID-19 to niewiele na tle tego, że na świecie umiera około 150 tysięcy osób dziennie, to jest to spowodowane tym, że w Europie, na bliskim wschodzie i Stanach Zjednoczonych mamy dopiero do czynienia z początkiem epidemii. Epidemie kończą się, gdy znaczna część społeczeństwa zostanie zarażona, na skutek czego u zarażonych osób powstanie odporność swoista a epidemia samoistnie zacznie się ograniczać. Tzw. grypa sezonowa, choć w skali świata zabija pół miliona osób rocznie to procentowo umiera jedynie niewielka część populacji. To dlatego, że przez wszystkie lata jej funkcjonowania w naszym środowisku uodporniliśmy się na jej działanie. Z racji, że rozwój aktualnej epidemii jest już od wielu dni nieunikniony (na świecie panuje pandemia), to nowy koronawirus już na zawsze będzie obecny naszym środowisku. Choć szczepionki mogłyby pomóc w budowaniu odporności na nowego wirusa, to nie powinno się oczekiwać, że powstaną w tym roku. Do tego czasu współczesna medycyna nie będzie miała wiele do zaoferowania zarażonym osobom. Na szczęście dysponujemy maszyną, która nie ma sobie równych w zwalczaniu chorób. Jest nią oczywiście nasz niesamowity organizm, największy dar jaki posiadamy. Niestety, niekiedy nasi najbliżsi, których organizmy nie są wystarczające silne, będą stanowić ten promil społeczeństwa który poniesie najwyższą cenę.

Na świecie są dwa podejścia do podejścia do problemu nowego wirusa, kontrolowany rozwój epidemii, oraz maksymalne ograniczanie epidemii.

Podejście pierwsze wynika z tego co opisałem powyżej i jest stosowane między innymi przez Wielką Brytanie, kraj będący kolebką współczesnej medycyny. W wersji łagodniejszej jest też stosowane przez parę innych krajów Europejskich. Polega na kontrolowanym przejściu społeczeństwa przez epidemie

w celu nabywania odporności <sup>1</sup>przy utrzymaniu liczby chorych wymagających hospitalizacji w ramach pojemności służby zdrowia. By podejście było skuteczne potrzebne jest stosowanie bardzo dobrze skoordynowanej akcji informacyjnej, która przede wszystkim musi zapewnić dobrą kondycję psychiczną wszystkich obywateli. Dobrze wyedukowane społeczeństwo powinno zachować higienę osobistą, a kontrola społeczna powinna wystarczyć by osoby, które podejrzewają u siebie zakażenie samowolnie chciały pozostać w domach. Dodatkowo koniecznie jest odwołanie imprez masowych i nieorganizowanie się dużych skupisk ludzi. Osoby szczególnie narażone, jeśli wyrażą taką zgodę powinny mieć możliwość odseparowania się od społeczeństwa na czas nabierania odporności przez resztę populacji. W niektórych przypadkach w celu ustabilizowania przyrostu liczby zakażonych, można czasowo podjąć bardziej restrykcyjne działania, które z biegiem czasu mogą okazać się nieuniknione.

Maksymalne ograniczanie epidemii nacechowane jest dodatkowo niewypowiedzianą i nieuzasadnioną chęcią wyeliminowania wirusa ze środowiska co w przypadku pandemii jest niemożliwe. Jej główna cecha to stosowanie już na bardzo wczesnym etapie wielu przymusowych środków, w postaci różnorodnych długoterminowych kwarantann mających ograniczyć do zera kontakt społeczeństwa z nowym wirusem. Podejście takie byłoby logiczne tylko w wypadku, gdy wirus nie rozprzestrzenił się na dużą skalę i ogranicza się do łatwych do zdefiniowania ognisk epidemicznych.

W wielu krajach, przy wyborze strategii, nie są rozważane dwa zagadnienia. Po pierwsze, uznaje się z góry, że wprowadzenie restrykcyjnych środków jest priorytetem nad wszelkimi innymi aspektami życia społecznego i gospodarczego. Nie prowadzi się nawet rozważań nad konsekwencjami podejmowanych decyzji w innym kontekście niż medycznym. I tu trzeba podkreślić, że sam wirus nie ma bezpośrednio wpływu na gospodarkę ani kondycję społeczną, za to sposób zarządzania epidemią owszem.

Z racji, że taka dyskusja jest dopiero w załączku można jedynie postawić hipotezy prowokujące do namysłu. Należy podejrzewać, że wiele osób, które nie są zatrudnione w sektorze publicznym nie będzie miało źródła dofinansowania. Część społeczeństwa nie ma żadnych oszczędności i bez pracy będą pozbawieni środków do życia. Dłuższy brak przepływu środków finansowych zapewne spowoduje problemy kredytobiorców jak i samych banków, doprowadzi do bankructwa wielu firm, mali prywatni przedsiębiorcy będą szczególnie narażeni. Wiele żyć młodych ludzi które mogły przysłużyć się społeczeństwu będzie nieodwracalnie zniszczone. Wiele dużych korporacji i spółek będzie subsydiowanych przez państwo by nie upadły w czasie kwarantanny, wydrenuje to budżet państwa. W konsekwencji recesji nie będzie w najbliższych latach środków na inwestycje w ważne sektory jak w służbę zdrowia, kulturę, edukację infrastrukturę. Zatrzymany zostanie proces tworzenia innowacji. Co więcej państwa wychodzące z recesji będą zbyt zajęte podnoszeniem swoich gospodarek by wspomagać kraje mniej rozwinięte, co będzie miało katastrofalne skutki dla Afryki, które dramatycznie potrzebują naszej pomocy. Już teraz, 25 tysięcy osób dziennie umiera tylko z powodu głodu.

To, że najbiedniejsze kraje, których wirus również nie ominie, będą najbardziej poszkodowane, będzie też wynikać z globalnego ocieplenia. Jednoroczny przestój w przemyśle nie pomoże w dłuższej perspektywie w ograniczeniu emisji gazów cieplarnianych. Jeśli kraje OPEC i Rosja nie dojdą do porozumienia, cena baryłki ropy będzie poniżej wysokości pozwalającej zbilansować budżety państw utrzymujących się z paliw kopalnych. Jeśli państwa nie wspomogą finansowo swoich koncernów wydobywczych to te zwyczajnie upadną. Dofinansowane koncerny, jeśli będą miały kiedykolwiek zwrócić te pieniądze, będą musiały być wspierane przez państwa przez najbliższe lata. Tania energia z paliw kopalnych w stosunku do odnawialnych źródeł energii jak i brak środków na nowe inwestycje w zieloną gospodarkę zaprzepaści na lata nasze szanse w walce o klimat planety. Oczywiście są to tylko

---

<sup>1</sup> Nie ma się tu na myśli działań zapowiedzianych przez Borisa Johnsona w dniu 14 marca 2020 lecz faktyczne działania rządu Wielkiej Brytanii, które miały miejsce przed i po tym przemówieniu, oraz podobne strategie innych rządów

hipotezy, ale dość realistyczne. Każdy rząd powinien zabrać je pod rozwagę, gdy wybiera swój model zarządzania epidemią.

Drugim elementem, który nie jest brany pod uwagę jest kondycja psychiczna społeczeństwa, już teraz żyjącego w atmosferze końca świata. Dla obywateli krajów wysokorozwiniętych obecna pandemia to szok poznawczy. Fakt, że przy całym naszym postępie technologicznym, rozwoju medycyny i ogólnie sile zachodu, państwo jest w zasadzie bezradne i może tylko minimalizować straty, jest nie do zaakceptowania. W naszych społeczeństwach jest silna wiara, że nie istnieje coś takiego co mogłoby nam zagrozić i czemu nie moglibyśmy jakoś zaradzić. Tak jak wciąż wiele osób postrzega globalne ocieplenie za coś co na pewno się nie wydarzy, a z czym w najgorszym wypadku jakoś sobie poradzimy, tak dziś niemożność uniknięcia wirusa w czasach pandemii kłóci się z naszym wyobrażeniem świata. W następstwie występuje reakcja obronna naszej psychiki. Obywatele targani skrajnymi emocjami, nieustannie funkcjonujący w strachu przed niewidocznym zagrożeniem nie tylko nie protestują przed ograniczaniem ich praw, ale wydają się bardzo zadowoleni, że władza ogranicza ich wolność, inwigiluje i kontroluje. Dziś rządy pod pretekstem koronawirusa mogłyby właściwie wszystko. Dodatkowo, nigdy w historii nie było takiego eksperymentu by całe społeczeństwa poddawać przymusowej kwarantannie. To zapewne będzie fatalne w skutkach dla kondycji mentalnej obywateli państw europejskich. Pojawią się głosy, że ta epidemia będzie ludzi jednoczyć i budować nowe solidarne troszczące się o siebie społeczeństwo. Taki pozytywny efekt może wystąpić, ale w krajach, w których troska o drugą osobę będzie dobrowolna i będzie wynikać z edukacji, a nie nakazów i surowego prawa. W krajach, w których relacje społeczne zostaną ograniczone przez prawo nie można, przyjęte środki będą przypominać bardziej wprowadzenie stanu wojennego a nie solidarnościowy ruch walki o wspólne dobro.

Pozostaje więc pytanie, dlaczego niektóre Państwa decydują się na najbardziej radykalne ograniczenia życia społecznego i gospodarczego, bez ustosunkowania się do powyższej argumentacji. Chińska Republika Ludowa, gdzie epidemia została zdławiona w załężku, przy stosunkowo małej liczbie 80 tysięcy zakażonych i 3 tysięcy przypadków śmiertelnych, dzięki inwigilacji społeczeństwa nieporównywalnej prawie z żadnym miejscem na ziemi będzie broniła swoich obywateli przed przedostaniem się wirusa przez szczelne granice. Nie jest trudno sobie wyobrazić, że Chiny po tym jak dopuściły do pandemii wirusa SARS-CoV-2 teraz zamkną się na świat na wiele miesięcy, jeśli będzie trzeba, nawet do końca roku 2021, tak by dać czas na wynalezienie, produkcje i zaaplikowanie szczepionki populacji liczącej prawie półtora miliarda obywateli. Dla Komunistycznej Partii Chin taka strategia jest zapewne najlepsza, ale rzeczywistość społeczeństw zachodu jest odmienna niemalże pod każdym względem.

Filip Romaniuk  
2020 / 03 / 14-18